

Portret Klasyczny

Tomasz Jarnicki

2016 - 2017

„Portret Klasyczny” inspirowany twórczością Yousufa Karsha to nawiązanie do tradycyjnej fotografii lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku. Projekt jest próbą stworzenia portretu będącego przedstawieniem prawdy o danym człowieku, jak również ukazania piękna fotografii srebrkowej. Fotografie wykonano w technice srebrkowej za pomocą kamery wielkoformatowej na negatywach 4x5 cala. Zamieszczone pod zdjęciami odbitki stykowe ukazują różnicę pomiędzy negatywem a efektem końcowym będącym wynikiem pracy fotografa. W erze fotografii cyfrowej proces ten charakteryzuje się niedoścignioną jakością i ponadprzeciętną trwałością zarejestrowanego obrazu.

Tomasz Jarnicki

Nie wiem, czy są Państwo świadomi tego, że Tomasz Jarnicki prowadzi podwójne życie... Tomasz spędza czas nie tylko w ciemni, nurzając się w odczynnikach i obliczając ilość sekund potrzebnych do naświetlenia papieru fotograficznego. Wiele godzin spędza w szkole, tłumacząc młodym ludziom ciągle te same rzeczy. Przebywa również w małym pomieszczeniu wypełnionych sprzętem komputerowym oraz kablami. Wydaje mi się, że za pomocą tych wszystkich urządzeń Tomasz czuwa nad „siecią”...

Dobrze jest o tym pamiętać, gdy patrzy się na jego fotograficzne portrety. Widzimy na nich ludzi, którzy pozują, jakby nie pozując. Zdaje się, że w pewnym momencie Tomasz na bardzo krótką chwilę przerwał rozmowę z nimi w taki sposób, by tego nie zauważyli (nie wiem, jak to zrobił) i nacisnął spust migawki. Przedtem – podczas konwersacji dyskretnie poprawił ustawienie świateł, ustalili czas naświetlania i wartość przysłony. W pierwszej sekundzie wszystkie portrety sprawiają wrażenie powstałych jakby mimochodem. Być może jest to kwestia naturalności modeli-rozmówców oraz swobody przybieranych przez nich póz. Jeśli któryś z nich wydaje się „sztywniejszy”, wynika to raczej z charakteru i sposobu kontaktowania się z widzami za pomocą obiektywu, niż z „wytucznych” fotografa. Po chwili przyglądania się postaci zaczynamy dostrzegać całą pieczołowitość tomaszowego zapisu. Obserwacje autora nie prowadzą jednak do „wymęczenia”. Czerni nie jest tu jedną czernią, szarość posiada setki odcieni, światło nadaje życie, a nie rozpląszcza, tkaniny mają różnorodną, dotykającą fakturę. Siłą rzeczy nasuwają się tu skojarzenia z holenderskim malarstwem portretowym. Widać tu podobne skupienie bohatera, próbę określenia jego temperamentu, przy pewnej dyskrekcji wobec niego. Ostrość spojrzenia fotografującego zarysowuje sylwetkę i prezentuje oblicze fotografowanego, bez tendencji do formalnych popisów, czy karykaturyzowania.

Skąd w pracach Tomasza pracującego z hałaśliwą młodzieżą i czuwającego nad skomplikowanymi cyfrowymi powiązaniem tyle szlachetnego spokoju oraz medytacyjnego skupienia? Który Tomasz jest bardziej prawdziwy? Ten wydający polecenia, czy ten, który dokonuje analogowego zapisu? Z pewnością obie te przestrzenie życiowe łączy system obliczeń. Trudno może w to uwierzyć, ale za każdym portretem kryje się różnorodność cyfr, które należy zapisać i według których trzeba wywołać każdą postać tak, aby była jak najbliższa temu, co zwykliśmy określać jako „prawdziwość”.

W każdym ze swoich zajęć Tomasz godzi niemal chłodną analityczność spojrzenia z artystyczną swobodą, nie idąc przy tym na żadne kompromisy z regułami dobrego rzemiosła.

Oto efekt podwójnego życia.

Aleksandra Grudzińska